

Gazeta Olsztyńska.



GAZETA OLSZTYŃSKA z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12

Dziś: Wilhelma.
Jutro: Donata.
Pojutrze: Dyonizego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 5 25 zachód 6 41.
Jutro „ „ 5 23 „ „ 6 43.
Pojutrze księ. ws. 4 10 „ „ we dnie.

Na nowy kwartał

wciąż jeszcze można „Gazetę Olsztyńską“ na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich zapisywać.

Numeru początkowe mamy w zapasie i przesyłamy je na żądanie każdemu, kto się z zapisaniem Gazety opóźnił.

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkiem „Gość niedzielny“ wychodzi trzy razy na tydzień (w czterech arkuszach) i kosztuje na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich kwartalnie 1 m., z odnośzeniem w dom przez listowego 1,25 m.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** W Sztutgarcie skazano wdowę Baumwart za obrazę majestatu na 2 miesiące więzienia. Według „Volksztg.“ rozpatrywano w marcu ogółem 44 wypadki o obrazę majestatu. W 30 razach nastąpiła kara, a sądy zawyrokowały 11 lat i 4 miesiące więzienia i 6 tygodni fortecy. W pierwszym ćwierćroczu skazano za obrazę majestatu 129 osób na 38 lat więzienia.

— »Germanii« donoszą, że księdzu proboszczowi Reichen w Nadrenii odebrano dozór lokalny nad szkołą, ponieważ miał się źle wyrażać o Bismarku. »Germania« zapytuje się, czy to prawda, bo nie w tem nie widzi drożnego, jeżeli ksiądz potępia Bismarka, który był wrogiem katolików.

— Gdy cesarz Wilhelm był w Jeruzolimie przy poświęceniu kościoła ewangelickiego, wysłał do króla saskiego taki telegram: „Wiara moja spoczywa tylko w Jezusie Chrystusie, który jest Zbawicielem świata“. Na to odpowiedział król saski tak: „Twoja wiara jest moją wiarą, albowiem w Chrystusie jest i moje zbawienie teraz i na wieki.“ Gazety żydowskie i luterskie wyzyskują to zaraz i zwracają uwagę na to, że cesarz Wilhelm jest ewangelikiem, król saski katolikiem, a jednak król saski odpowiedział: „twoja wiara jest moją wiarą“. Niemieckie gazety katolickie odpowiadają słusznie na to, że trudno zrozumieć, co ci lutrzy i żydzi chcą, boć przecież Pan Jezus jest Odkupicielem wszystkich. Postawiono w telegramach tylko wspólny fundament dla całego chrześcijaństwa, z czego wcale jeszcze nie wynika, żeby tak cesarz jak i król mieli się odłączać od swego wyznania.

— »Germania« berlińska, główny organ niemieckich katolików, donosi, że rząd kazał dokładnie zbadać kościelne i dobroczynne fundacje (zapisy kościelne). Mają się tem zajęć rejencye, które do pomocy mają użyć policyi. Co rząd przy tem ma na celu, nie wiadomo, ale wszystko ma się dziać z największym pospiechem. Katolikom przy tem rozporządzeniu muszą się nasuwać wspomnienia z walki kulturowej. Jest to też bezwzględnością w obec zwierzchników Kościoła i władz nadzorczych tych zakładów i fundacji, żeby bez

porozumienia się z nimi, po za ich plecami wydawać takie rozporządzenie.

— Cesarz Wilhelm nakazał, ażeby oficerowie marynarki nie nosili, jak dotąd gołe wasy, tylko pełną brodę, albo też całkiem się golili. Rozporządzenie wywołuje pewne zdziwienie, lecz cesarzowi podobno bardzo się spodobał oficerzy angielscy, którzy nieomal wszyscy noszą brody, więc też zaprowadził w marynarce niemieckiej ten obyczaj.

— Duńczycy mszują się na Niemcach za wydalania swych rodaków z północnego Szlezwigu. Jak bowiem donoszą z Hamburga berlińskiej »Volkszeitung«, duński urząd celowy skonfiskował 16,000 kilogramów margaryny, wysłanej przez pewną hamburską firmę do Danii. Za powód konfiskaty podano, że kolor margaryny nie był odpowiedni.

— Kanclerz niemiecki, książę Hohenlohe obchodził w Wielki Piątek i to w Baden-Baden wśród rodziny 80-letnią rocznicę urodzin. W Alzacji i Lotaryngii, gdzie sędziwy dyplomata przez dłuższy czas dzierżył najwyższy urząd namiestnika, a swą uprzejmością i oględnym postępowaniem zaskarbił sobie sympatyje ludzi, postanowiono ks. Hohenlohego uczcić w odpowiedni sposób. Miasto Kolmar, gdzie syn kanclerza jest prezydentem, postanowiło mianować go honorowym obywatelem, a jedną z ulic nazwać ulicą Hohenlohego. Wszystkie pisma niemieckie poświęcają sędziwemu kanclerzowi osobne artykuły, a wiele z nich podaje jego podobiznę. »Allg. Ztg.« wylicza szczegółowo zasługi Hohenlohego położone około państwa niemieckiego.

— Wielką podróż morską przedsięwzięmie trzeci syn cesarza 15-letni książę Adalbert. Na pokładzie okrętu szkolnego »Charlotte« wyjedzie w czerwcu i zwiedzi południową Europę, Egipt, Afrykę wschodnią i południowo zachodnią, Amerykę południową i Indye zachodnie. Podróż trwać ma około 10 miesięcy.

— Władza wojskowa wydała osobne rozporządzenie, dotyczące mobilizacji. Według tego rozporządzenia zobowiązani są rezerwiści i obrona krajowa pierwszego powołania już po ogłoszeniu publicznym mobilizacji stawić się w szeregi. W tym celu już przygotowano odnośne druki, tak, że tylko trzeba wypełnić datę. Ustanowiono też osobnych posłańców, którzy rozkaz mobilizacyjny zanoszą do tych miejscowości, gdzie nie ma urzędów telegraficznych.

— **Z Rzymu** donoszą, że Ojciec św. tak jest po chorobie swojej pracowitym, jak bywał dawniej. Chociaż lekarze radzą mu, ażeby zbytnio się nie natęzał, Ojciec św. ufny jednakowoż swoim siłom, pracuje przez przerwy. Według tego, co mówi w najbliższym otoczeniu Papieża, Ojciec św. pracuje nad brewe, które ma zamiar wydać i w którym mają być wyłuszczone jego poglądy przy wyborze papieża. Ojciec św. stara się już teraz usunąć wszelkie przeszkody i nieporozumienia, jakieby mogły powstać przy wyborze papieża. Ojciec św. pracują codziennie z kardynałem Rampollą, który posiada u Ojca św.

wielkie zaufanie. Sądzą też, że wkrótce odbędzie się konsystorz, na którym będzie mianowanych kilku kardynałów. Obecnie jest 14 miejsc nie obsadzonych.

— **Chiny.** Chińczycy napadli oficera niemieckiego Hannemanna, tłumacza Moza i pewnego inżyniera w drodze do miejscowości Itszaufu. W bóje, jaka powstała, zostało zabitych i rannych kilku Chińczyków. Niemcom podróżującym nie stało się. Również donoszą, że motłoch chiński w pobliżu miejscowości Tsim napadł prowikaryusza Freinademetza, poturbował go i uwięził. Niemcy wysłali oddział żołnierzy, w celu uwolnienia więźnia. Żołnierzom niemieckim powiodło się więźnia odbić. Odnosił on tylko nieznaczne rany. — W prowincji Szantung panuje wśród ludności chińskiej takie oburzenie na Niemców, że rząd widział się zniewolonym do urządzenia osobnej wyprawy. Kilka set żołnierzy niemieckich odpięło na statku w okolice zagrożone.

Kościół narodowy.

Ruch protestancki wśród katolików niemieckich przybiera rozmiary coraz większe, wprost zastraszające, mianowicie w Czechach północnych, bo n. p. w mieście Zajcu (Saatz) jednego dnia wystąpiło z kościoła katolickiego 60 osób.

Agitację na rzecz protestantyzmu popierają wpływowe koła w Berlinie, gdzie utworzył się w tym celu osobny komitet. Niemcy patryoci są zdania, że protestantyzm jest ich kościołem narodowym i dla tego straszną palają nienawiścią do kościoła katolickiego, pod którego skrzydła tułają się także Francuzi, Polacy, Czesi i inne narody niemieckie. Wrazem nienawiści patryotów niemieckich do Stolicy św. są następujące wywody „katolika“ Schönerera:

„Walkę przeciw wrogiej Niemcom potędze Rzymu można prowadzić pod ogólnym hasłem bojowym: „Los von Rom! Zerwać z Rzymem!“ w nadziei ostatecznego zwycięstwa niemieczyny nad niemieckim, wojowniczym, rzymskim Kościołem. Mówiono dosyć długo o przejściu na protestantyzm lub starokatolicyzm. Wobec wzrastającego niebezpieczeństwa powinien wreszcie po wypowiedzianem słowie nastąpić czyn stanowczy. A więc precz z pętami, które nas przykuwają do wrogiego niemieczynie Kościoła. Nie jezuicki, tylko niemiecki duch ma panować w niemieckich krajach!“

Niejaki pan Pfister ogłasza, że jedynie starokatolicyzm nadaje się na wyznanie ludu niemieckiego!

W piśmie „Kynast“ żąda jakiś pan H. „niemieckiego kościoła narodowego“. Naturalnie tym „kościółem narodowym“ może być tylko ewangelicki. „Tylko narodowy kościół wszystkich Niemców może ich uchronić od zagłady!“ woła p. H.

Jak to niedawne czasy, kiedy katolicy niemieccy zarzucali Polakom, broniącym swego języka, że dbają za wiele o narodowość ze szkodą religii, kiedy zarówno na Warmii, jak na Śląsku, a bodaj także tu i owdzie w Prusach Zachodnich rzucano Polakom w twarz słowa: Humberg narodowościowy! Ale dzięki Bogu, nawet najzapaleńsi Polacy nie

dali się przez krzywdy w dziedzinie kościelnej popchnąć na drogę odstępstwa, nawet Polacy, u których niemieckie gimnazya i uniwersytety oziębły wyniesione z domu rodzicielskiego uczucia religijne, stoją twardo przy Papiężu, przy Kościele powszechnym rzymsko-katolickim, ponieważ to zarazem Kościół narodowy Polaków.

„Polska zawsze wierna!” powiedział swego czasu Ojciec św., a da Bóg, że naród polski do końca świata wytrwa w wierności dla Kościoła Chrystusowego. (Gaz. Tor).

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W poniedziałek po południu o 5-tej zmarł w Zyborku ks. benedykt Schelski w 71 roku życia, a 43 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się w Walkeim przy Zyborku, uczęszczał do gimnazjum w Brunsbergu i został w roku 1856 na kapłana wyświęcony. W czasie walki kulturalnej musiał też więzienie odsiadywać, za „nieprawne” rzekomo wykonywanie czynności kapłańskich. Od roku 1884 był benedyktatem w Zyborku, ciesząc się miłością i szacunkiem wszystkich parafian. Niech odpoczywa w pokoju!

Rodzice polscy! uczenie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z bliska i z daleka.

* **Olsztyn.** W Wielki Piątek skradziono w tutejszym kościele katolickim wdowie po krawcu Boehm z kieszeni 50 m. Wzięła ona te pieniądze do kościoła, aby następnie zapłacić komorne. Taka bezczelność złodziejska przechodzi wszelkie granice.

— Z izby karnej, 30 marca. 1. Niezameżna Anna Booth z Olsztyna za ponowne kradzieże skazana została na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych przez 3 lata. — 2. Zona furmana Teresa Zdun z Olsztyna za pomoc w zamierzonym oszustwie skazana została na 2 miesiące więzienia. — 3. Poddany rosyjski robotnik Józef Iwański bez stałego zamieszkania, robotnik Karól Materna, jego żona Elżbieta z Grabinska, żona robotnika

Romanowa.

Przeróbka z powieści Elizy Orzeszkowej.

I.

Czem była kiedyś Romanowa?

W mieście, w którym mieszkałam, poznałam pewną biedną kobietę, którą nazywano Romanową. Dziwna to i ciekawa była istota. Jakkolwiek od lat już kilkunastu przebywała w mieście, nie przyswoiła sobie nigdy całkowitego ubrania miejskiego. Wyszukiwała sobie na rynkach miejskich spódnice grubych i sztywnych, które z farbowanych na barwy różne lnu i konopi tkają na krosnach swych kobiety wiejskie, a które w języku miejscowym noszą nazwę samodziału. W samodziałowej zatem spódnicy, sztywnej i mieniającej się czerwonymi i sinymi pręgi, w grubym i ciężkim obuwiu na ogromnych stopach, w kaftanie po miejsku już nieco skrojonym i perkalowej kwiecistej chustce po wiejsku znowu zawiązanej na głowie w ten sposób, że tworzyła czepek, ukazujący z przodu dwa pasma siwiejących włosów, stała przedemną rozgadana, śmiejąca się, szczęśliwa tem, że pozwolono jej gadać... gadać... gadać. Była może kiedyś przystojną, ale teraz, twarz jej z ciemną skórą, czołem wąskiem i pomarszczonym, z pomarszczonymi policzkami i zwiedlonymi ustami, przypominała kartę starego zżółkłego papieru. Mały zadarty nos rzucał na twarz tę głupowatej trochę wesołości, a siwe małe oczy, z pod gęstych wypukłych brwi błyszczące były i bardzo żywe. Ręce jej objawiały życie spędzone w ciężkiej i nieustannej pracy. Zdawała na nie patrząc, można było mniemać, że okrywały je rękawiczki ciemnej orzechowej barwy. Były one dziwnie grube w dło-

Maryanna Semelka z Dużego Pacółtowa stawali oskarżeni o ciężką kradzież. Dopełnili oni kilka kradzieży wspólnie u właściciela dóbr rycerskich Volbrechta w Dużym Pacółtowie. Skazani zostali: Iwański na półtora roku do domu karnego i utratę praw honorowych przez 3 lata, K. Materna na 1 rok więzienia Elżbieta Matern i Semelkakażda na 1 miesiąc więzienia.

— Tegoroczny wiosenny czas ochronny ryb w obwodzie regencyjnym królewskim rozpoczyna się dnia 15 kwietnia rano o 6 i kończy się 14 czerwca wiecz. o 6.

— Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Wielki Piątek w bliskości stacji kolejowej Marcinkowa. 29-letni rzeźnik Jan Gehrmann z Olsztyna jechał w nocy z Pasymia w bardzo nietrzeźwym stanie. Ponieważ w wagonie dokazywał, wyprowadził go szafner kolejowy w Marcinkowie z wagonu i oddał naczelnikowi stacji. Gdy pociąg ruszył, G. wyrwał się z rąk naczelnika i pogonił za pociągiem, wskoczył na stopień wagonu i chciał wejść do wagonu, przyczem upadł. Gdy na krzyk nieszczęśliwego zatrzymano pociąg, pokazało się, że G. ma urwaną rękę i okropnie na twarzy jest pokaleczony. Wzięto go do wagonu i odstawiono do tutejszego lazaretu, gdzie mało mają nadziei utrzymania go przy życiu. Jak w wielu innych przypadkach, tak i tu pijaństwo było powodem tak smutnego wypadku.

— W Posłańcu Apostolstwa Serca Jezusowego wydanym w Krakowie na miesiąc kwiecień rb. czytamy co następuje: »Saint Joseph Mo w Ameryce, 31 stycznia 1899. Córka moja, 12-letnia Anastazyja zachorowała 28 stycznia na ból głowy i ból w nodze i całkiem straciła apetyt. Zatrwożyłam się tem więcej, że nie miałam pieniędzy na doktora i lekarstwa. W tem utrapieniu mojem ja niegodna grzesznica zwołałam wszystkie moje dzieci i ofiarowaliśmy chorą Najłodszeemu Sercu Jezusowemu i Matce Boskiej Gietrzwałdzkiej. Pomodliliśmy się przed obrazem Niepokalanego Poczęcia i ślubowałam dać na mszę św. i łaskę ogłosić w »Posłańcu«. Od razu chora mówiła, że głowa przestaje ją boleć, ale, że jej noga bardzo dolega. — Nadto otrzymałam od pani Czaplewskiej przełożonej w Zywym Różańcu, odrobinę wody ze źródła w Gietrzwałdzie, którą

niach, o węzłowatych palcach, wiecznie oznaczone czarnymi i czerwonymi bliznami, świadczącymi o częstym ich stykaniu się z ogniem i kipiátkiem. Ręce te w piersi splotszy i siwymi oczyma błyskając, opowiadała:

— Bywało, proszę pani, zimową porą, jak go naczelnik poczty po siano posyła, złożył do sani parę koni, do dyszla dzwonek przywiąże... i woła na mnie: „Ewka! chodź! a żywo! razem pojedziem!” Naczelnik czasem z sieni krzyczy: „Roman! a po co ci ten dzwonek?” — „Zeby wilki w lesie nie napadli” — odpowiada. — Ale ja wiedziałam, że to wcale nie dla wilków, tylko dla tego, że ja strasznie lubiłam z dzwoniem pocztowym jeździć. Drugiemu możeby i nie pozwolili żonki brać ze sobą, ale jemu to co innego. Drugiego takiego pocztyliona na żadnej stacji nie było. Najlepszą czwórkę koni jemu zawsze dawali. Kiedy gubernator albo jaki wielki generał przejeżdżał, nikt go nie wioził tylko Roman. Kiedy pan jaki przejeżdżał, to, bywało, naczelnik prosił: „tylko Romana mi dajcie!” Bo to, proszę pani, wysoki był, piękny, jak dąb męczyzna, brunet taki, jakby jemu kto włosy i wąsy smołą posmarował, silny w ręku taki, że niech Pan Bóg broni, i niepijący. Wódki na Wielkanoc chyba pokosztuje, albo czasem piwa szklanek wypije, ale nikt go nigdy pijanego, tak jak innych, nie widział. Konie lubił jak dzieci; po całych dniach, bywało, to czyści zwierzęta te, to karmi, to poi, a kiedy nic już koło nich do roboty nie ma, to tak sobie przy nich w przeorynie stanie, grzywy im gładzi i gada do nich, jak do ludzi... Czasem i mnie od roboty odwoła: „Ewka! a chodź-no tu!” Co robić? choć od gotowania albo od balii odejdę, a do stajni idę. On mnie za rękę i do przeoryny ciągnie... „Patrzaj-no — mówi — jakie w tej bestyi oczy mądre!” A koń patrzy się na niego, jak

z wielką ufnością i prawie radością natarłam nogę chorej, a ta w godzinę potem wstała z łóżka, kontenta i wesoła, że ją i noga już nie boli. Ja więc teraz uradowana dopełniam przyrzeczenia i za wiedzą i pozwoleniem naszego Wielebnego ks. prob. Edwarda Rejnerta, składam publicznie najgłębsze dzięki Boskiemu Sercu Pana Jezusa i Najświętszej Matce Jego Gietrzwałdzkiej.

Maryanna Maciejewska.

* **Gietrzwałd.** Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się tu dnia 9 bm., tj. w przyszłą niedzielę po niesporach punktualnie o wpół do 4 godziny w domu zwykłych zebrzań. Wszystkich członków i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa usilnie zaprasza Zarząd.

* **W Gołdapi** ładnie się „nawrócił” na katolicką wiarę wyrobnik Hauss z Dziegielów. Będąc ewangelikiem, chodził na naukę do tamtejszego katolickiego ks. proboszcza, aby przejść na wiarę katolicką. Gdy się obznajmił z pomieszkaniem księdza, włamał się w czasie nabożeństwa i skradł księdzu 175 m.

* **Ostruda.** Córka posiadziela Teresa Schwert z Dittersdorf przyniosła tu na targ mędel zgniłych jaj i sprzedała je pewnej głuchoniemej. Za to skazał ją sąd ławniczy na 100 marek kary lub 10 dni więzienia i ogłoszenie wyroku w gazetach. — Mistrz siodlarski Juliusz Zabieński z Berkfredy na wniosek swej żony umieszczony został na tak zwanej »czarnej tablicy« (jako pijak). Uskarżał się on na to we wszystkich instancjach, ale bez skutku. Teraz zrobił zażalenie do naczelnego prezesa, w którym różne ciężkie podejrzenia rzucał na wójta (amtsvorstehera) w Berkfredzie. Za to tutejszy sąd ławniczy skazał go na 1 miesiąc więzienia.

* **Sztum.** Weterynarz p. Braedel otrzymał komisoryczne posadę powiatowego weterynarza tutejszego powiatu. Weterynarza p. Schaefera przesiedlono do Lubiewa w Pr. Wschod.

* **Brunsbęrga.** Profesor dr. Uebinger, dotąd przy seminarjum duchowym w Poznaniu, powołany został do tutejszego Lyceum i obejmuje to miejsce w najkrótszym czasie.

* **Dąbrówno.** W Wielki piątek zna-

człowiek; i pysk mu na ramieniu kładzie, jak pies. „Przynies-no mu kawałek chleba” — mówi. — Pójdę, bywało, do chaty i przyniosę. A co robić? Kiedy on tak te zwierzęta lubił. Stoił tedy w przeorynie, on z jednej strony konia, ja z drugiej. „Daj mu chleb sama” — mówi — Daję. Kota tam w stajni trzymali, takiego wielkiego, burego, co bywało jak zobaczy chleb w ludzkim ręku, z góry po drabinie ztazi, na żłobie końskim siada, miauczy i w oczy patrzy. „Dajże troszkę i kotowi” — mówi. Ja troszkę chleba to koniowi dam, to kotowi i śmieję się jak wariatka, a on nie śmieję się, tylko to na mnie, to na te bestye patrzy i taki szczęśliwy, że aż mu oczy błyszczą. Inni pocztylioni kłóca się, bywało, na dziedzińcu, albo w karczmie biją, albo biją się w swoich chatach z żonkami, a on ciągle tylko mnieby przy sobie trzymał i swoje konie pieścił. Strach, jak on te bestye lubił.

I ją śnać lubił on bardzo, a ona wiedziała i pamiętała o tem, tylko mówić nie chciała, albo nie mogła. Pewniej, że nie mogła; przygarbiła się trochę, na wąskiem jej czole zmarszczki poruszyły się jak fale, żółte powieki mrugnęły kilka razy prędko... prędko...

— Ale cóż tam było wtedy, jakieście saniem razem po siano jeździli?

Wyprostowała się, wilgotne oczy jej błysnęły, zaczęła znowu śmiać się.

— Czysty-to śmiech był, proszę pani — cha, cha, cha, cha. — Parę koni, bywało, złożyły, tłustych, wykarmionych, jak szkło błyszczących, dzwonek do dyszla przywiąże i krzyczy: „Ewka! chodź-no tu, a żywo!” Ja na to, jak na lato! Cap, łap, chustkę na głowę, przed chatę wylatuję i starej Kaśki wołam, żeby dziecko i stawy gotującej się dopilnowała.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leżono na majątku Szczyplinach parobka Karola Gajewskiego nieżywego i krwią oblanego w gorzelni. Jak stwierdzono, G. szedł pijany do swego mieszkania, w gorzelni położonego, spadł ze schodów i rozbił sobie czaszkę.

* **Szczytno.** W Wielką sobotę wybuchł w chlewie chałupnika Gotliba Rudau w Bartniejstronie ogień, który zniszczył chlew, jako i budynek mieszkalny chałupnika Fidory. Ogień powstał podobno skutkiem nieostrożności.

* **Etka.** Za namową do pobicia skazany został handlarz koni August Meredig z Garbasu na 3 lata więzienia. M. namówił trzech Rosjan, aby zbili nadkontrolera granicznego v. Koeniga z Mieruniszki, gdy tenże przybędzie do sąsiedniego miasteczka w Polsce, Filipowa. Rosyjanie ci potłukli też v. K. tak, że ten ledwo żywy pozostał.

* **Wielbark.** Bracia Itzek z Dużego Saska jadąc w sobotę ze Szczytna, pokłócili się w drodze. Przybywszy do domu, poczęli się bić, przyczem jeden brat uderzył drugiego tak silnie w głowę, że tenże skutkiem tego w pierwsze Święto rano zmarł.

* **Królewiec.** Wydział prowincjonalny uchwalił 700 marek na upiększenie miejsca około 10-morgowego wkoło krzyża przy Tenkitten, gdzie śmierć męczeńską poniósł św. Wojciech. Jak wiadomo, cesarz ofiarował na ten cel 1000 m.

* **W Królewcu** przez kilka dni toczył się proces przed sądem przysięgłych przeciwko właścicielce dóbr J. Rosengart. Oskarżoną była o namowę rządcy Riesa, z którym rzekomo utrzymywała stosunki miłosne, do zamordowania swego męża. Rosengart został zastrzelony w własnym mieszkaniu. Ries umarł w więzieniu śledczym, zaręczając do ostatniej chwili, iż jest niewinnym. W procesie wystąpiło przeszło 100 świadków, a co najciekawsza, że własny brat oskarżonej zadenuncyował siostrę do prokuratury. Przed sądem zeznał, iż siostra przyznała się przed nim, iż to ona namówiła Riesa do zbrodni, dalej, że kolbę od strzelby, która służyła za narzędzie zbrodni, spalił, której atoli mimo najszczelniejszych poszukiwań nie było można odnaleźć. Również na niekorzyść oskarżonej zeznała jej własna siostra i starszy syn. Ponieważ jednak wiarygodność tych świadków była podejrzaną, przeto ich nie zaprzysiężono. Na wniosek prokuratury odkopano grób zastrzelonego i w trumnie szukano za ową lufę, lecz nic nie znaleziono. Ostatecznie oskarżoną uwolniono.

* **Nowodwór.** Tutajski sąd ławników skazał robotnika Karsten'a z Jungter (?) na 6 tygodni więzienia za zbyt surowe ukaranie córki własnej.

* **Z Kwidzyńskiego.** Pod Nebrowem stolarz Grün z Kanicek znalazł był nad brzegiem Wisły zwłoki jakiejś młodej dziewczyny. W kieszeni znalazł przy niej kartę adresowaną do p. H. Schoenfeld w Grudziądzu.

* **Złotów.** Gdy we Wielki Piątek pociąg pospieszny ze Złotowa do Chojnie jadący około gumien gospodarza Kulki we Friedrichsbruchu przejeżdżał, padło kilka iskier na dachy zabudowań. Ztąd powstał pożar, który zabudowanie wkrótce w perzynę obrócił. Nieszczęśliwi nie nie wyratowali. Prócz sprzętów i ruchomości spaliła się para koni, cztery sztuki bydła i 29 świń.

* **Libieniec** na Pomorzu. Niedawno temu przyszło do oberży p. F. w Bytowie dwoje ludzi, żyd i Polak. Żyd rzekł do Polaka: Czemuś mi tych świń nie sprzedał? Polak odpowiada: Na co tobie świnię, kiedy ty świńskiego mięsa nie jesz. Żyd odpowiada: Ja jem, ale ty go nie jesz, bo to u was post. Zobaczmy! powiada ów Polak. Zróbmy zakład! Dają tedy obaj karczmarzowi po 10 marek, i już ma zakład stanąć, ale p. F. widząc, że i ów żyd gotów złamać swe prawo i Polak gotów złamać post, oddał im ich pieniądze i jeszcze wykrzyczał ich porządnie.

Rozmaitości.

Król także tego nie wie. Stary

szwedzki nauczyciel opowiada o zabawnym zdarzeniu z życia króla Oskara II. Nauczyciel ten miał sposobność często prezentować swoich uczniów królowi podczas jego pobytu w kąpielach Marstrand. Pewnego dnia król przysłuchiwał się nauce historii, podczas której nauczyciel opowiadał dzieciom o wielkich ludziach z epoki Gustawów. Podczas wypytywań, król ucieszony widocznie trafnymi odpowiedziami uczniów, zwrócił się do nich z dobroliwym uśmiechem i rzekł: „A teraz czy nie moglibyście mi powiedzieć, którzy byli najwięksi królowie Szwecyi?“ W jednej chwili podniosły się do góry ręce i odpowiedź zabrzmiała chórem: „Gustaw Waza... Gustaw Adolf... Karol XII.“ — „Bardzo ładnie“ — odpowiedział król — „ale ty tam, maleńka, w kącie potrafisz zapewne nazwać mi jeszcze jednego wielkiego króla“ — dodał, zwracając się do małej dziewczynki, której nauczyciel szepnął w tej chwili kilka słów. „Któregoż więc króla zaliczasz do największych?“ — powtórzył pytanie: „Oskara II“ obecnego — brzmiała odpowiedź. „Tak! No i cóż to zrobił wielkiego ten Oskar II?“ — zapytał uśmiechnięty monarcha. Ale tu kończyły się wiadomości historyczne małej uczennicy. Zaczerniona wykrztusiła ostatecznie: „Ja nie wiem!“ Teraz przystąpił król do zmieszanego dziecka i rzekł z dobrodusznym uśmiechem, głaszcząc jej jasne włoski: „Nie bój się córeczko, ja tego także nie wiem!“

Zycie olbrzyma. W londyńskim teatrze Alhambra pokazuje się obecnie stanowczo największy człowiek współczesny. Pan Konstanty, cieszący się przydomkiem »wielkiego«, występuje co wieczór. Jest to śliczny egzemplarz olbrzyma. Dziewiątnastoletni młodzieniec, wysoki na 8 stóp i cal, szeroki w piersiach 53 cali, zarabia wcale piękne sumy, nie bardzo się nateżając, bo dyrektorowie rozmaitych teatrzyków formalnie go rozrywają. Ale kto z tych, którzy podziwiają gigantyczną staturę tego olbrzyma, domyśla się z jakimi trudnościami jest połączone prywatne życie »Konstantyna Wielkiego«. Stół, krzesło i łóżko musi on włożyć za sobą we wszystkich podróżach, a jeżeliby chciał podróżować z wygodą, to musiałby mieć również specjalny wagon. Na spacer wyjeżdża młody Goliat specjalnie dla siebie urządzone ekwipażem, który, nawiasem mówiąc, wielce przypomina owe kolosalne londyńskie omnibusy. Lwia część wspaniałych dochodów tego człowieka, znika w olbrzymim jego żołądku, aby go napełnić i zadowolnić potrzeba codziennie aż sześciu wcale okazałych uczt, oprócz mleka i owoców, które spożywa w antraktech. Na śniadanie padają ofiarą trzy lub cztery półlitrowe filiżanki kakao lub kawy, więcej niż połowa czterofuntowego bochenka chleba, pół funta masła, także ilość zimnego mięsa i dwa tuziny jaj na miękko. W dwie lub trzy godziny potem przychodzi kolej na kilka litrów mleka, owoce i chleb. Na obiad spożywa pan Konstanty półtora funta pieczonego mięsa, ze stosowną ilością jarzyn. A wszystko to zakrapia czterema lub pięcioma litrami lekkiego piwa. Gorących napojów unika słuszny młodzieniec, z obawy, iż przestanie rość. Natomiast z przyjemnością wypala dziennie dwadzieścia do trzydzieści papierosów. W kilka godzin po obiedzie następuje podwieczorek, zupełnie do śniadania podobny, z tą tylko odmianą, że zamiast kawy pada tu ofiarą herbata. — Przed występem posila się gigant owocami, mlekiem i ciastkami, a po występie zasiada do wspaniałej kolacji, w której przeważają ryby i łatwo strawne delikatesy. Jak w pożywieniu, tak też i w ubraniu pan Konstantyn wielce różni się od zwykłych śmiertelników. Sukno zużyte dla niego na je lno ubranie, wystarczyłoby na eleganckie garnitury dla trzech mężczyzn średniego wzrostu i tuszy. Trzewiczek jego jest 17 i pół cala długi. Krótko mówiąc, olbrzym wydaje na pierwsze swoje potrzeby tyle, że czterech ludzi mogłoby żyć z tego wygodnie.

Złote miasto Dyea w Alasce, po-

łożone w samym środku pól złotonośnych, cel dążeń i pragnień tysięcy, dzisiaj już nie egzystuje. Miasto w środę zeszłego tygodnia spłonęło do szczętu. Ogień powstał koło godziny 4 po poł. Właściciel małego sklepiku zapalił ligroinową lampę, która eksplodowała. W jednej chwili cały stanął w płomieniach. Od dwóch dni szalejąca śnieżycą, która z pobliskich gór staczała na miasto góry śniegu, zaczęła teraz dzielnie wspierać groźny element. W godzinę całe miasto zmieniło się w morze płomieni. Domki pojedynczo budowane z sosen i świerków płonęły jeden za drugim jak zapalki. Mieszkańcy musieli przenieść się do namiotów, które nie mogły ochronić ich od zimna. W dniu pożaru bowiem wskazywał termometer 25 stopni C. O ratunku nie było wcale mowy. Poszukiwacze złota zaskoczeni znieznaka przez pożar, uciekali w dzikim popłochu. Kościółek stojący na końcu miasta spłonął razem z drogiemi wotami.

Od ekspedycyi.

(—) We Wielki czwartek zaginęła w drodze cała paczka Gazet, 47 egzemplarzy, przeznaczonych na pocztę do Klewsk. Wszyscy abonenci otrzymujący Gazetę z poczty w Klewkach, nie otrzymali dla tego we Wielki czwartek takowej. Zdołaliśmy zebrać kilkanaście numerów i posłać je raz jeszcze, ale braknie nam około 30 egzemplarzy. Czytelników z miasta i okolicy upraszamy, aby nam numer 38 (z Wielkiego czwartku) zwrócić zechcieli, jeżeli takowy posiadają.

(—) Na życzenie z kilku stron donosimy, że odtąd regularnie podawać będziemy berliński i królewiecki targ na bydło.

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 4 kwietnia 1899.

Pszenica	6,72—0,00 m.
Zyto	5,36—0,00 m.
Jęczmień	4,30—5,10 m.
Owies	3,08—3,28 m.
Groch	0,00—0,00 m.

Kwit do zapisania „Gazety Olsztyńskiej“ na pocztę.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein für das II. Quartal (April, Mai, Juni) 1899 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,00 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,00 M. erhalten zu haben bescheinigt.

Dr. R. Schiffmann's
Asthma-Pulver

Bestandteile: 34,90 0/0 Salpeter, 51,10 0/0 süd-amerikanischer Stechpfeil, 14 0/0 riechender Ku-alkoben.

ist jetzt in den meisten Apotheken Deutschlands zu haben.

Wo nicht vorrätig, wende man sich an die Engel-Apotheke, Berlin, Kanonenstr. 44.

Eine kleine Schrift über Asthma, welche Zeugnisse über den außerordentlichen Erfolg dieses Pulvers enthält, ist durch R. Schiffmann, Berlin W., Leipzigerstr. 26, unentgeltlich zu beziehen.

W Kielarach

potrzeba zaraz **kuczera** choćby nieżonatego.

Tamże potrzeba od św. Michała pasterza do krów i dwie rodziny wyrobnicze ze szarwarkiem.

Koniczynę czerwoną, dwusieczną,
Koniczynę białą,
Koniczynę szwedzką,
Inkarnatkę, na lekkie grunta,
Tymotkę,
Rajgras

wszelkie nasiona warzywa i kwiatów poleca

Olsztyn. **OTTO STRUWE.**

Nasiona!

Koniczynę czerwoną, dwusieczną i jednosieczną (Seidefrei)
Koniczynę białą,
Tymotkę,
Rajgras i inne trawy

dalej nasiona warzyw i wszelkich kwiatów

poleca tanio

A. Lurowski.

Sprzedż posiadłości.

Moją posiadłość położoną w **Wyrandach**, powiat olsztyński, 2 kilometry od dworca kolejowego w Marcinkowie, składającą się z masywnego domu mieszkalnego trzech dobrych budynków gospodarczych, sadu i około 5 morgów ogrodu, chcę tanio zaraz sprzedać.

Saßmann, kapitalista.

Losy

królewskiej loteryi na konie po 1 marce są do nabycia w ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej”. Ciągnięcie odbędzie się 17 maja 1899. Główna wygrana pojazd z czterema końmi, 9 pojazdów z dwoma końmi i inne, razem 68 koni. Oprócz tego przedmioty srebrne i t. d.

Sprzedż nasion.

Nasiona buraków pastewnych, we wszelkich gatunkach (Oberndorfskie, Ekendorfskie, Mamut), kapusty, brukwi, galarepy, włoskiej kapusty, marchwi i wszelkie inne nasiona warzyw kuchennych i polnych w najlepszej dobroci i po najtańszych cenach poleca

Fr. Rogalla.

Handel nasion

H. Schikorzy następców, rynek nr. 15

jak w dawniejszych latach tak i w latosim jest jak najbogaciej zaopatrzone we wszelkie świeże, zdolne do kiełkowania nasiona

polne, ogrodowe i kwiatów.

Biorący większą ilość i odsprzedający otrzymają stosowny rabat

Szanownej Publiczności **Wartemborka** i okolicy polecam mój wielki skład

trumien

metalowych i drewnianych, jako i wszelkie ozdoby i przybory do trumny i w trumnę, po jak najtańszych cenach. Również zwracam uwagę na mój wielki

skład mebli

gotowych i na obstalunek od najwyczejniejszych do najlepszych i polecam takowy w razie potrzeby.

R. LUTZ

w Wartemborku, Pasymskie przedmieście.

KATALOG
Wydawnictwa Dzieł Ludowych
KAROLA MIARKI
w Mikołowie.
1899.
Katalog niniejszy uwzględnia
wszystkie dawniejsze cenniki.
Na żądanie wysyłamy powyższy katalog darmo i franko.
Adresować należy:
K. Miarka, Mikołów (Nicolai D./S.)

Hermann Cohn,

Górne przedmieście 9

poleca swój wielki skład **firanek, dywanów, portyerów, nakryć na stoły**, jako i wszelkie

towary lokciowe

tylko w najlepszej dobroci i po jak najtańszych cenach.

NASIONA!

Polecam tylko najlepiej kiełkujące i po najtańszych cenach

wszelkie nasiona warzywa:

brukwi, ewikły, marchwi, buraków, ogórków, sałaty, kapusty, kapusty włoskiej, korbala, (dyni), grochu, cebuli, szpinaku, redyżki i innych gatunków, dalej wszelkie nasiona

kwiatów

od najwyczejniejszych do najwspanialszych. Oprócz tego nasiona **trawy, koniczny i tymotki.**

A. Black.

DRUKARNIA

Gazety Olsztyńskiej

wykonuje

wszelkie prace drukarskie

jako to:

broszury, odezwy, pieśni, plakaty, bilety teatralne, karty wizytowe, formularze rachunkowe, listy kupieckie, koperty z nagłówkami, zaproszenia na wesela, zabawy itd. itd. tak w języku polskim jako też w niemieckim.

Zlecenia wykonuje się **szybko i tanio.**

Sprzedż drzewa.

We wtorek, dnia 11 kwietnia przed południem o 9 w Purdzie drzewo na opał do lokalnego użytku wedle zapasu i zapotrzebowania z obwodów, Tylkowo, Nowawies i Graszka. Drzewo do budowy i na pożytki przed południem do lokalnego użytku z Tylkowa, Nowejwsi, Mazuchów, Graszka i Mendryn. Reszta drzewa budulcowego po zaspokojeniu potrzeby lokalnej sprzedawane będzie po południu w wielkich losach.

W środę, dnia 12 kwietnia w Starej Jablonce sprzedawane będzie z wszystkich obwodów leśnych, z wyjątkiem Gibałów, następujące drzewo: 68 rm dębowego i 86 rm sosnowego drzewa na pożytki dla bednarzy, około 500 rm dębowych, 200 rm bukowych, 350 rm brzoźowych szczapów, około 600 rm sosnowych szczapów nadpsutych, dalej około 300 sztuk brzoźowych drągów na dyszle, partyę lat szczepianych i okrągłych, okrągłe drzewo sosnowo i ośowe, następnie drzewo na opał do lokalnego użytku.

Targ na bydło w Berlinie.

Z dnia 1 kwietnia 1899.

Na sprzedaż było: 3597 sztuk bydła, 1194 cieląt, 7023 owiec, 5796 świń. Płacono za 100 funtów żywej wagi: woły: a) pełnomięsiste, wytuczzone, najlepsze na rzeź, najwyżej 7 lat stare 60—64 m., b) młode, mięsiste, nie wytuczzone i starsze wytuczzone 54—59 m., c) miernie żywione. młode i dobrze żywione starsze 50—53 m., d) gorzej żywione 44—48 m., — Stadniki: pełnomięsiste, najlepsze na rzeź 56—60 m., b) miernie żywione młodsze i dobrze żywione starsze 53—55 m., c) gorzej żywione 47—52 m. — Jałowice i krowy: a) pełnomięsiste, wytuczzone jałowice najlepsze na rzeź —, — m., b) pełnomięsiste wytuczzone krowy najlepsze na rzeź, do 7 lat 54—56 m., c) stare wytuczzone krowy i dobrze rozwinięte młodsze krowy i jałowice 51—53 m., d) średnio żywione krowy i jałowice 48—50 m. — Cielęta: a) najlepsze pełno tuczzone 70—72 m., b) średnio tuczne i dobre cielęta ssące 66—69 m., c) średnie cielęta ssące 58—64 m., d) starsze, gorzej żywione 45—48 m. — Owce: a) młode tuczzone skopy 54—56 m., b) starsze tuczzone skopy 48—52 m., c) średnio żywione skopy i owce (Mere) 44—46 m. — Świnie: a) pełnomięsiste najlepszej rasy i ich krzyżowań do 1 1/4 roku 46 m., b) mięsiste 44—45 m., c) średnio rozwinięte 42—43 m., d) maciory 41—42 m.